Rok XLI | Niedziela 1 lipca 1934 | Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Nr. 26

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., półr. 10 zł., kwart. 5 zł., miesięczna 1·70 zł. Zagranicą 26 zł. Numer poj. 40 gr. Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i *X. Michał Rękas.*

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61. Konto czekowe P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna". Lwów, Nr. 500.778. Rękopisów nie zwraca się.

ŚWIAT NA PRZEŁOMIE A POLSKA

„L'Eglise catholique a merite l'honneur d'etre ici-bas le boulevard du droit et la terre vierge d'une saint liberte" (Kościół katolicki ma zasłużony honor być tu na świecie ostoją prawa i ziemią nienaruszoną świętej wolności).

(Lacordaire).

Zastanawiając się, w poprzednim numerze G. K., nad „zadaniami religijnemi Polski w perspektywie problemów międzynarodowych" i podkreślając „tezę kwestji nie podlegającą", że „na Polsce, przedmurzu chrześcijaństwa, winny się załamać szturmy bezbożnictwa", odłożyliśmy omówienie bliższe roli, jaką Polska winna odegrać w wielkiej rozgrywce między religją a hardem bezbożnictwem; dziś choć zwięźle podejmujemy te uwagi, aby je nieco skonkretyzować i wyciągnąć wniosek dla nas, dla katolicyzmu polskiego.

Czem jest zorganizowane bezbożnictwo, w całym dziś świecie walczące pod wodzą swojej międzynarodówki, o tem rozpisywać się nie potrzeba; tylko wystarczy trzeźwo popatrzeć, co się wokół dzieje — i zdać sobie sprawę z tych usiłowań, jakiemi to bezbożnictwo wciska się we wszystkie społeczeństwa... I bezbożnianie świata odbywa się planowo i systematycznie. Na polu tej „pracy" bezbożnictwo ma gorliwych apostołów, zastępy „wyznawców" i swoich nawet „męczenników". Chce ono „stworzyć" czy „odtworzyć" „nowego człowieka", „wyzwolonego" i całkiem wolnego od „przesądów" i „więzów jakiejkolwiek religji"... Otóż zdajmy sobie sprawę, że działa na tem polu nietylko szatańska złość, nietylko zła wola i perfidna zuchwałość, ale też głupota i nieświadomość — częsta i często. — *„Dixit insipiens in corde suo: non est Deus...* Należyte więc zwalczanie zakusów tych musi być odpowiednio prowadzone: praca w tym względzie musi iść w dwóch kierunkach — w kierunku zwalczania i łamania ich — oraz w kierunku prewencyjnym, przyczem chodzi o uodpornianie mas i pogłębianie katolicyzmu w nich. Niestety, pod temi względami braki są wciąż jeszcze znaczne...

Jeżeli przeciwdziałanie zakusom bezbożnictwa ma być skuteczne, musi być wszechstronne, planowe i systematyczne. Takiem dziś nie jest. Zwalcza je właściwie tylko Kościół jako taki, inne czynniki są obojętne, niezdecydowane, dwulicowe, albo i skłaniające się na stronę przeciwną i jej pomagające...

A państwo? Właśnie na stanowisko państwa w tym względzie trzeba położyć nacisk. Ale jak jest, to wszyscy dobrze wiemy. Zresztą nasuwa się trudność: w interesie nienaruszalnych dóbr społeczeństw leży bezwzględna walka z bezbożnictwem. Ale bezbożnictwo wojujące jest dziś ekspozyturą i ciągłą emanacją Sowietów i one tę akcję za wszelką cenę forsują i chyba będą forsować. W interesie zaś pokoju między państwami leży, aby utrzymać pokojowy i „przyjazny" *„modus vivendi"* z Sowietami. Czy nie zachodzi tu pewnego rodzaju rozdwojenie i czy pewna nieszczerość w stosunkach między Sowietami a temi państwami, które bezbożnictwu się przeciwstawiają, nie musi być tego wynikiem?

Podobnie rzecz się ma właśnie, jeżeli chodzi o nasze „sąsiedzkie" stosunki z Rosją sowiecką. — I tu nawiązać trzeba do naszego z Francją sojuszu... Francja jest dziś naprawdę na rozdrożu i może być obrazem świata: wewnętrznie odradza się Francja katolicka, ale narazie bez większego znaczenia politycznego; a natomiast Francja zewnętrzna — polityczna

idzie dalej jako państwo „sans Dieu" (bez Boga) i forsując politykę bliższej współpracy z Rosją sowiecką, toruje bezbożnictwu wolną drogę do społeczeństw, choćby tylko przez to, że nie przeciwstawia się jego propagandzie... U nas też jesteśmy świadkami, że jak z jednej strony n i b y osłabł ruch żywiołów polityczno-komunistycznych, tak z drugiej strony „duchowy" komunizm, bezbożnictwo dość hardo sobie poczyna — no i w pracy „ideowej" doznaje zupełnej swobody ze strony państwa. Otóż Polska katolicka z katolicką Francją powinny sobie podać ręce, a władze kierujące obydwu państw w imię dobrego pokierowania losami swych narodów i całego świata kulturalnego winny zdobyć się na konsekwencję w ustosunkowaniu do Sowietów we współpracy politycznej, bo bezbożnictwo nie jest rzeczą prywatną jednostek czy organizacyj, ale zagraża dobrom narodów!...

Ale z powyższych rozważań wynikają też jasno bezpośrednie wnioski dla nas!

Oczywiście, piękna to byłaby misja, aby Polska w przyszłości mogła dać Rosji pomoc religijną, pomóc jej do podźwignięcia się ze szkaradnej klęski. To kwestja dalekiej przyszłości. Teraz Polska musi baczyć, by sama nie popadła w zamęt. Chodzi więc nie o co innego, ale o wewnętrzne odrodzenie katolicyzmu, aby właśnie swój naród *Instaurare in Christo*, aby wtedy, gdy Rosji trzeba będzie rękę podać, Polska do tego nie była bezsilną. — Jak na terenie politycznym w stosunku do Sowietów Polsce należałoby Francję mitygować w zapałach, tak pod względem odrodzenia katolickiego należy ją naśladować!...

Francja katolicka i katolicka Polska mogą i muszą wyprowadzić narody z chaosu do zdrojów kulturalnego odrodzenia. Możemy się więc tylko cieszyć, że we Francji rośnie wiara w specjalną jej misję katolicką [1]) i budzić u nas tę wiarę — pracować nad odrodzeniem religijnem narodu.

Dziś wszakże pomimo (a w dużej mierze... z powodu) zakusów bezbożnictwa w umysłowości ludzkiej, w kołach zapowietrzonych nawet najbardziej neopoganizmem, dokonuje się przełom na korzyść tej jedynie niezachwianej w świecie instytucji, jaką jest Kościół katolicki. Starajmyż się więc i my usilnie, by rosła w umysłach wszystkich pewność, że Kościół jest ostoją prawa i ziemią nienaruszoną świętej wolności!

A. B.

WŁADZA SPOWIEDNIKA W ROKU JUBILEUSZOWYM

(Ciąg dalszy).

II. Postanowienia szczegółowe.

I. Rozgrzeszanie od cenzur i grzechów zastrzeżonych.

Każdy spowiednik może w zakresie sumienia i na spowiedzi, rozgrzeszyć każdego penitenta nietylko od wszystkich cenzur i grzechów z samego prawa zastrzeżonych papieżowi lub ordynarjuszowi, ale nawet od cenzur nałożonych przez właściwego przełożonego lub sędziego *(ab homine)*. Rozgrzeszenie jednak w tym ostatnim wypadku nie ma skutku nazewnątrz, przełożeni zatem mogą się domagać zachowania cenzury.

Jest to zasadnicze upoważnienie dane spowiednikom. W szczególniejszych jednak, niżej wymienionych wypadkach, władza ta jest ograniczona. Spowiednik może wprawdzie od nich rozgrzeszyć, ale tylko w okolicznościach przewidzianych prawem i gdy penitent zadośćuczyni wymogom prawa i warunkom przepisanym w bulli *„Quod superiore"* i w dekrecie Penitencjarji *„Hesterna die"*.

a) Przy rozgrzeszaniu z cenzur osobiście zastrzeżonych papieżowi (n. p. zdrada tajemnicy św. Oficium lub Sekretarjatu Stanu) i od cenzur w sposób szczególniejszy *(specialissimo modo)* zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej (czynna zniewaga Eucharystji, czynna zniewaga papieża, rozgrzeszenie własnego wspólnika w grzechu nieczystym i bezpośrednia zdrada tajemnicy spowiedzi; kan. 2320, 2343 § 1, 2367, 2369) spowiednik powinien uwzględnić przepis kan. 2254. Według tego kanonu, spowiednik może rozgrzeszyć od wymienionych cenzur jedynie w wypadku naglącym, ponadto powinien zobowiązać penitenta, aby, pod groźą ponownego popadnięcia w tego samego rodzaju cenzurę, odniósł się w ciągu miesiąca do Penitencjarji lub innego przełożonego mającego odpowiednią władzę.

b) Kapłanowi, który, rozgrzeszając rzeczywistego członka organizacji *„L'Action Française"*, dopuścił się grzechu zastrzeżonego Stolicy Apostolskiej (dekret Penitencjarji z dn. 16 listop. 1928, A. A. S. XX, 398)' nie można udzielić rozgrzeszenia od tego grzechu, chyba w okolicznościach przewidzianych w kan. 900 i z obowiązkiem odwołania się w ciągu miesiąca do Penitencjarji.

c) Zwierzchników kleru świeckiego, piastujących urząd z jurysdykcją zwyczajną w zakresie zewnętrznym i wyższych przełożonych zakonu wyjętego, którzy publicznie wpadli w cenzurę w sposób szczególny (speciali modo) zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej, można rozgrzeszyć z zachowaniem przepisu kan. 2254.

d) Heretycy i schizmatycy, którzy jawnie uzasadniali swe błędy, mogą otrzymać rozgrzeszenie pod warunkiem, że 1) przynajmniej wobec spowiednika wyrzekną się herezji lub schizmy i 2) naprawią zgorszenie, względnie przyrzekną, iż dołożą wszelkich możliwych starań, by je naprawić.

e) Członka masonerji lub innych tego rodzaju potępionych stowarzyszeń może spowiednik tylko wtedy rozgrzeszyć, gdy: 1) przynajmniej wobec spowiednika wyrzeknie się przynależności do stowarzyszenia, 2) naprawi zgorszenie, 3) przestanie czynnie współpracować z organizacją, 4) stosownie do postanowienia kan. 2336 § 2 doniesie do św. Oficjum o duchownych lub zakonnikach, należących do zakazanego związku, 5) posiadane książki, rękopisy i odznaki, dotyczące związku odda spowiednikowi, lub z zachowaniem środków ostrożności prześle do św. Oficjum, względnie, gdyby dla poważnych powodów nie mógł tego uczynić, sam je zniszczy, 6) gdyby natychmiastowe wykonanie wymienionych warunków

---

[1]) Por. Msgr. *Boudrillart*: *„La Vocation de la France"* („Les Bonnes Lectures" — collection publiee sous la direction de M. Georges Goyau, de l'Acadamie française, et Georges Viance) — dziełko, w którem X. Arcbp. Boudrillart przedstawia dziejowe posłannictwo i znaczenie Francji w przeszłości, tudzież wobec zadań obecnych i przyszłych, snując bardzo rzeczowe i zasadniczej natury uwagi o zagadnieniu.

było niemożliwe, powinien przyrzec, że je wypełni, skoro tylko będzie mógł, 7) spowiednik zada mu ciężką i długotrwałą pokutę i zobowiąże go do odprawiania częstej spowiedzi.

f) Kto nabył dobra lub prawa kościelne bez pozwolenia właściwej władzy kościelnej, zanim otrzyma rozgrzeszenie od cenzury, powinien je zwrócić, albo zawrzeć ugodę z ordynarjuszem lub Stolicą Apostolską, albo przynajmniej przyrzec, że ugodę taką zawrze. Przepis ten nie dotyczy państw, w których w porozumieniu ze Stolicą Apostolską uregulowano sprawy majątków kościelnych, n. p. we Włoszech art. 28 konkordatu. Konkordat polski postanawia (art. 24, ustęp 3), że sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez rządy zaborcze, a które obecnie są w posiadaniu państwa, zostanie rozstrzygnięta w osobnym układzie z Stolicą Apostolską.

g) Kto wpadł nawet w tajną cenzurę z powodu wyrządzenia komuś szkody, przed otrzymaniem rozgrzeszenia, powinien wpierw zadośćuczynić, naprawiając wyrządzoną szkodę lub zgorszenie; gdyby natychmiastowe zadośćuczynienie było niemożliwe, wystarczy szczere i poważne przyrzeczenie, że skoro tylko będzie mógł, naprawi wyrządzoną szkodę.

h) Spowiednik rozgrzeszający od cenzur publicznych niech pamięta, że kto został obłożony cenzurą imiennie, albo o kim ogłoszono wyrok, że wpadł w taką cenzurę, nie może korzystać z dobrodziejstwa jubileuszu, dopóki zewnętrznie (in foro externo) z niej się nie zwolni; jeśli jednak szczerze żałuje za swe przestępstwo, może w spowiedzi — o ile to nie wywoła zgorszenia — tymczasem otrzymać rozgrzeszenie wyłącznie celem zyskania jubileuszu. Na zewnątrz jednak obowiązany jest poddać się przepisom prawa.

i) Przed udzieleniem rozgrzeszenia od grzechu zastrzeżonego Stolicy Apostolskiej za fałszywe doniesienie spowiednika o solicytację (kan. 894), należy zażądać, by penitent formalnie odwołał fałszywe doniesienie, wedle możności naprawił wynikłe szkody, ponadto spowiednik nałoży mu ciężką i długotrwałą pokutę.

j) Rozgrzeszając nawet od tajnej cenzury za naruszenie klauzury papieskiej (kan. 2342) zabroni penitentowi, pod karą ponownego wpadnięcia w cenzurę, chodzić do owego klasztoru i jego kościoła.

k) Zakonników odstępców od zakonu nie można zwolnić z ekskomuniki (kan. 2385), dopóki pozostają poza zakonem. Jeśli jednak powezmą silne postanowienie powrotu do zakonu, spowiednik może ich rozgrzeszyć, naznaczy im jednak stosowny czas do powrotu, z zastrzeżeniem, że popadną znowu w cenzurę, jeśli w terminie oznaczonym nie wrócą do klasztoru. Powinien ich również ostrzec, że dopóki przebywają poza klasztorem są wykluczeni od kościelnych aktów prawnych, pozbawieni przywilejów swego zakonu, poddani ordynarjuszowi miejsca swego pobytu, a po powrocie podlegają karom przepisanym w kan. 2385 czyli są na zawsze pozbawieni głosu czynnego i biernego, prócz tego przełożony ma ich ukarać w miarę wielkości winy innemi karami, według ich konstytucyj. Odstępcą od zakonu jest profes z ślubami wieczystemi, uroczystemi lub zwykłemi, który bezprawnie opuścił dom zakonny z zamiarem niewrócenia, albo, który wprawdzie wyszedł z domu zgodnie z prawem, lecz nie wrócił, dlatego by uchylić się od zakonnego posłuszeństwa.

Zakonnik, który zbiegł z zakonu, chociażby na mocy konstytucyj swego zakonu popadł w ekskomunikę, może w spowiedzi otrzymać rozgrzeszenie, jeśli jest dobrze usposobiony, spowiednik jednak zobowiąże go, by jak najprędzej powrócił do klasztoru pod karą ponownego popadnięcia w cenzurę i jeśli ma święcenia wyższe, by poddał się suspensie zastrzeżonej jego wyższemu przełożonemu (kan. 2386). Zbiegiem jest zakonnik, który opuszcza dom zakonny bez pozwolenia, jednak z zamiarem powrotu (kan. 644).

l) Z cenzury za czytanie książek zakazanych, a zwłaszcza książek napisanych przez apostatów czyli odstępców od wiary, heretyków i schizmatyków w obronie apostazji, herezji i schizmy oraz książek pismem papieskiem imiennie potępionych, nie może spowiednik rozgrzeszyć, dopóki penitent książek tych nie wyda ordynarjuszowi, spowiednikowi lub osobie mającej pozwolenie do przechowywania książek zakazanych; albo dopóki poważnie nie przyobieca, że je jak najpredzej odda lub zniszczy.

(Dok. nast.). *O. W. Zmarz*, O. Min. Conv

W SPRAWIE KULTU BŁOG. KINGI

Jako współpracownik wydawnictwa „Postaci świętych", których cel dobrze rozumiem, pragnę dać kilka słów odpowiedzi X. Janowi Pabisowi, autorowi artykulika „W sprawie kultu bł. Kingi" (Gaz. Kościelna, nr. 23, str. 266—7).

Na wstępie zaznaczam, że Czcig. Autor całkiem mylnie sądzi, jakoby maleńka broszura o błog. Kindze była obliczona tylko na propagandę jej kultu. Wcale nie! „Postaci świętych" mają przedstawić indywidualność ich, czyli to, co w nich nas, ludzi XX wieku, uderza najbardziej. Nie są to apoteozy świętych, lecz możliwie realne oddanie ich przeżyć bez pomijania pewnych usterek w ich postępowaniu, o jakich dawniej już było wiadomo lub jakie nas dziś nieco rażą. Chodziło wydawnictwu o pokazanie świętych osobistości w ich stykaniu się z życiem tak, byśmy się mogli naprawdę zainteresować, a nie odrzucić książeczki po przeczytaniu paru kartek z niechęcią: „To legenda! nic więcej. Wymysł! nieprawdopodobieństwo! dziwactwa!" Święty; realnie przedstawiony, prędzej dozna kultu, przynajmniej w kołach inteligencji, niż święty, którego żywot będzie ułożony bezkrytycznie, tak, jak nam go przekazały legendy ustne i pisane. Oczywiście broszurka nie zastąpi dzieła, ale jest ona pomyślana jako zachęta dla inteligencji do rozczytywania się w hagjografji.

Wydawnictwo „Postaci świętych" opierało się tu na myśli przewodniej O. Maksymiljana Hubera T. J. „O naśladowaniu świętych". O. Huber jest stanowczym przeciwnikiem czułostkowej, mdłej, bezkrytycznej metody w hagjografji. Święty musi być dla czytelnika z XX. wieku człowiekiem żywym z krwi i kości, a jego bohaterstwa woli uwydatniają się tem bardziej na tle powszedniego życia, nie wolnego, co jest zrozumiałe, od usterek.

W „postaci" Kingi znalazła się lekka uwaga krytyczna o jej małżeństwie dziewiczem z Bolesławem Wstydliwym. Nie było to, jak Sz. Autor się wyraża, „potępienie tego, co Bóg natchnął i aprobował, a Kościół i lud wierny ze czcią uznaje", skoro autorka

pisze, że „małżeństwo anielskie jest niesłychanie piękne i dostojne". Ale też jest ono niesłychanie rzadkie. Św. Bernard powiedział, że „czystość (powściągliwość) jest rzadka na świecie". A jego „filipiki" przeciw „małżeństwom dziewiczym" u nowomanichejczyków świadczą o trzeźwem spojrzeniu tego Doktora Kościoła na rzeczy. Sam Bernard coprawda, jeszcze w młodości, rozłączał małżeństwa, ale czynił to w ten sposób, że każdy ze współmałżonków szedł do klasztoru.

Motyw postępowania Kingi ujmuje Szan. Autor mistycznie, nie oglądając się wcale na historję i nie przypuszczając zgoła przyczyn naturalnych. Pisze, że „stanowisko Kingi podyktowane (było) z p e w n o ś c i ą *(podkreślenie moje)* natchnieniem z nieba". Ale to jest jego osobiste mniemanie. W książeczce podane były inne, znane zresztą, motywy: 1) Kinga ślubowała w dzieciństwie czystość i chciała być wierna ślubowi temu aż do śmierci; 2) Kinga chciała może naśladować swą patronkę cesarzową św. Kunegundę lub stryjenkę błog. Salomeę.

Małżeństwo Kingi z Bolesławem — w przeciwstawieniu np. do małżeństwa Elżbiety węgierskiej z Ludwikiem turyngijskim — nie było dobrane. Było to małżeństwo ściśle polityczne. I tu nasuwa mi się jako publicyście domysł lub raczej domysły:

1. Bolesław wyniesiony został na stolicę krakowską z poparciem Kościoła. Książę bezdzietny łatwiej mógł umocnić Kościół (a pośrednio w ówczesnych warunkach i państwowość polską) niż książę dzietny, ponieważ tamten pozbawiony był dynastycznych zamysłów. Duchowieństwo nie miało więc powodów, by zwalczać bezwzględnie stanowisko Kingi.

2. Bezdzietność księcia Bolesława poniekąd poręczała pokój (wprawdzie na okres jego życia). O ten pokój właśnie chodziło Węgrom. Zgórą 30 lat stosunki polsko-węgierskie były nieprzerwanie dobre. Na średniowiecze jest to czas dość długi. Gdyby Bolesław miał synów, toby się im otworzyły widoki sukcesyjne, któreby uwikłać mogły Polskę i Węgry w wojnę (np. o Ruś lub o same Węgry). Powołanie zakonne Kingi, polityka węgierska albo wyzyskała dla pokoju między obu państwami, albo też była rada temu, co się — nie stało. Zastrzegam się jednak, że jest to mój domysł osobisty, osnuty na politycznym charakterze małżeństwa Kingi.

Książeczka o Kindze nie należy bezpośrednio do t. zw. literatury budującej (pośrednio — tak!) Ale gdyby należała wprost, to czyżby autor jej miał podnosić dziewicze małżeństwo królewny węgierskiej? Kaznodzieja, hagjograf, publicysta, nawet teolog-mistyk, muszą baczyć, jakie prądy życiowe nurtują ich współczesność.

Dzisiaj panuje prąd bardzo bystry i potężny przeciwko rodzinie. Ktoby więc z wymienionych osobistości zachwalał i za przykład stawiał małżeństwa anielskie, popełniałby grubą nieostrożność, boć mamy małżeństw z umysłu bezdzietnych zbyt wiele, a pod płaszczykiem purytanizmu mogłyby się one krzewić z jawną krzywdą dla narodu, a z ukrytą obrazą Boga jeszcze bardziej.

I czem są te „białe" małżeństwa? Znałem ich parę, ale żadnem się nie zbudowałem. Małżonkowie byli wierzący, pobożni nawet, ale dostrzegało się w nich rozbicie, obcość, bezradność. Przykład ich był więc zły.

Naczelnem hasłem nas, publicystów świeckich i Was, Czcigodni Kaznodzieje, Duszpasterze, Teologowie, musi być jedno: rodzina, rodzina i jeszcze raz rodzina!

Małżeństwo anielskie nie jest rodziną. Nie okrywajmy więc — w naszych dość smutnych warunkach moralnych — tych małżeństw nimbem, a zwłaszcza nie zalecajmy ich przy szerzeniu kultu błog. Kingi czy czy Salomei.

Poznań, 18. 6. 1934. *Marjan Pachucki.*

C H O R Y   M A   G Ł O S...

(Ciąg dalszy).

Te rzeczy jeszcze wyraźniej odbijają się, zdaniem *Sterna*, podczas choroby, zwłaszcza ciężkiej, nieuleczalnej, w kalectwie i w chorobach chronicznych, które tworzą poprostu nowego, innego człowieka. Takie choroby wnikają bardzo głęboko w psychikę człowieka, dotykają całego jego życia, wywołują tyle nowych problemów, tyle mogą zdziałać nowych trudności i szkód, że oprócz środków czysto medycznych konieczne są tu także środki innego rzędu, a mianowicie pomoc w przeżyciu duchowem cierpienia, oparcie o ustalony pogląd na świat, o religję, i wykorzystanie tego wszystkiego, co religja w tych rzeczach daje.

„Pogląd na świat, według *Sterna*, to nietylko pewna suma teoretycznych zasad, ale zajęcie stanowiska, nastawienie praktyczne wobec zagadnień życia. Pogląd na świat wpływa na czyny człowieka. Bezkierunkowość i bezsiła, bezwola, brak woli, które cechują życie tylu ludzi, są znakiem, że szerokim kołom brakuje poglądu na świat. P r o b l e m c z a s ó w d z i s i e j s z y c h j e s t d o p e w n e g o s t o p n i a p r o b l e m e m ś w i a t o p o g l ą d u, a p r z y s z ł o ś ć z a l e ż y i o d t e g o, j a k d a l e c e u d a s i ę n a m w y r ó w n a ć t e n b r a k ś w i a t o p o g l ą d u w t e r a ź n i e j s z ś c i".

Te słowa uczonego lekarza-pedagoga — zapisane na przedostatniej stronie podręcznika higjeny psychicznej, stanowiące jakby jego podsumowanie i hasło naczelne, wskazują wyraźnie na charakter i nastawienie wysiłków nowoczesnej medycyny naukowej, a także na rolę, jaka przypadła w udziale akcji, którą ma zaszczyt przedstawić.

Religja katolicka od początku swego istnienia zajmowała się sprawą choroby i cierpienia. Życie, nauka i działalność Chrystusa są tego wymownym i powszechnie znanym dowodem. Stosunki między religją katolicką, a chorobą i cierpieniem, między religją, a medycyną i szpitalnictwem były wielokrotne i bardzo ściste. Trzeba stwierdzić, że dzisiejsza nauka wraz z odrzuceniem grubego naturalizmu odrzuciła wiele uprzedzeń wobec religji i skłonniejsza jest przyznać religji katolickiej zasługi w przeszłości i pewne możliwe dodatnie wpływy w teraźniejszości. Wspomniany już podręcznik higjeny psychicznej w wielu miejscach wyraźnie mówi o styczności medycyny z religją katolicką i nawet usiłuje w sposób uczciwy, nie uprzedzony, naukowo rozwiązać pewne trudności wynikające z różnic między postulatami religji a teorjami pewnych uczonych. Uczeni katoliccy, teologo-

wie i moraliści, zwłaszcza *X. Dr. Klug Ignacy* (autor znakomitego dzieła z zakresu psychoterapji i psychjatrji: „Die Tiefen der Seele"), oraz autorowie referatów zebranych w siedmiu tomach wydawnictwa „Religion und Seelenleiden" dobrze orjentują się w problemach nowoczesnej medycyny i kultury i szukają dróg do nawiązania wzajemnych stosunków. Uczeni teologowie protestanccy, szczególnie *Neumann* i *Fichtner*, którzy są zarazem lekarzami, także badają możliwości nawiązania bliższej łączności między najnowszemi zdobyczami nauk lekarskich a religją. Coraz częściej urządza się zagranicą wspólne zjazdy i kursy teologów, duszpasterzy i lekarzy dla wspólnej pracy naukowej i praktycznej dla dobra chorego. Na tę drogę wchodzi teraz także Międzynarodowe Towarzystwo Szpitalnictwa, które w porozumieniu z centralą katolickiej dobroczynności i katolickiej opieki zdrowotnej w Niemczech i centralą międzynarodową katolickiej opieki zdrowotnej organizuje komitet dla spraw duszpasterstwa szpitalnego.

Te wszystkie uwagi, z konieczności dla braku miejsca tylko pobieżnie naszkicowane, dowodnie świadczą o tem, że strona psychiczna przeżyć chorego podczas choroby doszła do głosu i jest w toku załatwiania. W ten sposób usprawiedliwia się tytuł tego referatu. Chory, przedtem niemowa, milczący, będący tylko numerem, nazwą skróconą diagnozy: ca, tbc, czy czemś podobnem, staje się całym człowiekiem, człowiekiem w całości swej leczonym. Osobowość ludzka, charakter człowieka, jego pogląd na świat, jego zasady religijne, ogólnie mówiąc: jego psychiczne nastawienie do problemów życiowych, tak mocno nieraz wstrząśnięte przez chorobę, dochodzi do głosu, jest uwzględnione w całokształcie lekarskiej, pielęgniarskiej, społecznej opieki zdrowotnej. Jeśli mówię „jest uwzględnione", to oznacza to raczej ideał do osiągnięcia, niż stan faktyczny.

Co w tym zakresie robi Dzieło Apostolstwa Chorych, wprowadzone do Polski przed kilku laty? Ta religijna katolicka organizacja chorych założona została przez *X. Willenborga* w Holandji w r. 1925. Jest to coś w rodzaju religijnej samopomocy duchowej chorych. Religja katolicka uczy, że choroba i cierpienie, wnikające tak głęboko w jestestwo człowieka, mogą stać się czynnikami twórczemi w budowie jego indywidualności. Choroba staje się dla wielu chorych kompleksem, szeregiem powikłań i zachamowań duchowych. Religja pomaga rozwiązać te kompleksy, przeżyć zwycięsko te zawikłania. Religja pomaga znaleźć sens cierpienia, dodaje sił do przeżycia cierpienia w sposób pozytywny. Choroba i cierpienie mają nietylko znaczenie biologiczne, przyrodnicze, ale także znaczenie religijne, społeczne. Choroba, zwłaszcza choroba ostra, dłuższa, choroba chroniczna, kalectwa trwałe, neurozy, pociągają za sobą pewną trwałą bezczynność fizyczną, zmniejszoną wydajność fizyczną i duchową, poczucie mniejszej wartości. Rozgoryczenie, zniechęcenie, bezwład fizyczny i duchowy, samotność, odcięcie od świata, brak kontaktu ze społeczeństwem, niepewność przyszłości, a jeszcze bardziej ciężar przyszłości, konieczność wyrzeczenia się wielu rzeczy i ograniczenie swobody ruchów, — to wszystko rzeczy, które są równie rzeczywiste i przykre dla chorego, jak niemożność trawienia, czy stany podgorączkowe. Ten stan trzeba pomóc choremu przeżyć i załatwić w sposób pozytywny i twórczy. Tu właśnie wkracza psychoterapja i higjena psychiczna, to jest dziedzina, w której działa religja i Apostolstwo Chorych. Cytuję znowu słowa *Sterna*, który, stwierdzając, jak światopogląd jest konieczny do rozwiązania zagadnienia cierpienia, tak pisze: „Cierpienie jest kamieniem probierczym, na którym dopiero wykazuje się wartość światopoglądu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że prawdziwie pobożny człowiek, który czuje oparcie w swojej wierze, zupełnie inaczej zachowa się wobec ciosów losu życiowego, niż człowiek stojący na gruncie naturalizmu".

(Dok. nast.). *X. M. Rękas.*

DWIE MIARY

Czytając czasopisma i dzienniki, w których na tematy aktualne piszą księża lub świeccy katolicy, dostrzegamy różnicę w poglądach, różnicę, która jeśli nie razi, to przynajmniej dziwi. Ostatecznie i do tego przyzwyczailiśmy się wedle starego powiedzenia, że gdzie dwóch Polaków, tam trzy partje. Trudno jednak przyzwyczaić się do rzeczy nieuzasadnionych. Mianowicie autorowie dzisiejszych artykułów na tematy Kościół a Państwo, szkoła a religja i t. p. nieraz różnią się zasadniczo i stoją uparcie na dwóch odległych biegunach. Dadzą się oni podzielić na dwie grupy:

Do pierwszej grupy należą ludzie, patrzący na wszystko przez różowe okulary. U nikogo nigdy nie widzą złej woli, nigdy nie powiedzą, że źle jest, najgorsze pociągnięcia swoich bliźnich osądzają zawsze jako najlepsze, albo jako „malum necessarium". Wmawiają w siebie i w innych, że wszystko, co się dzieje, dzieje się najlepiej i tak tylko być musi, bo tego żąda ta lub owa racja.

Druga grupa jest wręcz przeciwnego zdania. Przedstawiciele jej patrzą na wszystko z innej strony. Ubrawszy czarne szkła, widzą wszystko w najciemniejszych kolorach. Co więcej, snują ponure horoskopy na przyszłość, wszystko ich martwi i przeraża, a wnioski ich suponują coraz gorsze rzeczy.

Wybierzmy teraz pośrednią drogę i oceńmy sytuację tak, jak ona się przedstawia, a więc, bez sztucznych świateł i bez wyimaginowanych chmur. Chodzi o katolicyzm w Polsce. Nie jest on oczywiście takim, jakim był za dawnych czasów Polski przedrozbiorowej. Objawiał się on nietylko w dniach świątecznych, ale znać go było w życiu codziennem, w dniach powszednich. Religja w szkole nikogo nie raziła, sekciarstwo tępiono, bo się go wstydzono w katolickiej Polsce, o rozwodach zwolennicy ich nie śmieli tak głośno, jak dzisiaj, mówić, a zresztą nie czuli się na siłach, w praktykach religijnych wyższe warstwy i ludzie stojący na świecznikach przykład dawali. Kiedy ongiś w katedrze lwowskiej założono Bractwo Przen. Trójcy, magnaci i wyżsi dostojnicy wpisywali się na członków, nikt się tego nie wstydził. — Ale nie jest znów tak źle jak twierdzą pesymiści. Mamy Konkordat, ze Stolicą Apostolską Polska jest w przyjaźni, czego od czasu do czasu mamy dowody. Pocóż więc straszyć społeczeństwo, że religja ze szkół zostanie usunięta, że księża pozostaną bez pensji i t. d.? Czy jest to do pomyślenia w kraju, w którym katolicy przewa-

żają? Może tu i ówdzie podnoszą się pewne żywioły nieprzyjazne Kościołowi, prowadzą agitację, buntują i jątrzą. Pewnie, że trzeba o tem mówić, przestrzegać i naświetlać, ale nie wyolbrzymiać.

Nie straszmy więc, że będzie gorzej, bo tworzymy siłę, z którą każdy musi się liczyć. Ludzie poważnie myślący zdają sobie sprawę, że na katolicyźmie Polska stoi. Nie głośmy też niepotrzebnie, że jest najlepiej, bo tak nie jest. Gdzie trzeba ostrzegać, ostrzegajmy, gdzie potrzebny i skuteczny protest, protestujmy. Przesada w tych rzeczach może być szkodliwa w skutkach, bo albo uśpi czujność, albo będzie jątrzyć. Najlepiej wybrać drogę pośrednią i tak rzecz omawiać, jak ona faktycznie się przedstawia.

X. Michał Milewski.

D o p i s e k R e d a k c j i: Sądzimy, iż w zasadzie Czcig. Autor powyższych uwag ma rację, tylko, że może niedość ścisła w ujęciu jest tą ocena sytuacji i niezupełnie zgodna ze stanowiskiem „złotego środka". Czy zresztą uspakajanie się, jakoby pogorszenie stosunków państwowych z Kościołem nie było „do pomyślenia w kraju, w którym katolicy przeważają", nie jest przesadnym optymizmem? A w Meksyku — a w Hiszpanji — czy katolicy tam nie są w większości?... Ale faktycznie przejaskrawiać rzeczy nie należy, jeśli chodzi o rzeczywiste stosunki w Polsce.

W dużej mierze — powiedzmy sobie to jasno — zależy od nas samych, aby one się nie pogorszyły. — Należy budzić, ożywiać i umacniać opinję i ducha katolicyzmu w narodzie.

Trzeba sobie też uprzytomnić, że — choć odpowiedzialne czynniki państwowe nie myślą o narażaniu Polski na „ryzyko eksperymentów zerwania z Kościołem", to jednak rozwija się robota czynników „nieodpowiedzialnych", która do tego szaleństwa Polskę chce doprowadzić! A właśnie ta przesadna tolerancja władz państwowych w stosunku do zakusów „nieodpowiedzialnych" — jest niepokojąca. I tu tkwi przyczyna tego, że społeczeństwo katolickie naogół jest „zdezorjentowane" i nie ma pełnego zaufania do c z y n n i k ó w o d p o w i e d z i a l n y c h w P a ń s t w i e.

Stwierdzamy to z całem poczuciem poszanowania autorytetu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, bo tak mówi sumienie polskie!

N E Q U I D N I M I S!

(Kilka uwag o ruchu organizacyjnym młodzieży wiejskiej poza S. M. P.).

W czasach obecnych ruch organizacyjny na wsi, mimo pewnego skrępowania, znacznie się wzmógł; wyrosło też na terenie wiejskim w kraju szereg organizacyj młodzieży. Bezwątpienia najsilniejszą i dla nas przedewszystkiem drogą — boć z gruntu i z istoty katolicką, o sztandar Chrystusowy, jako przednia falanga Akcji katolickiej, opartą — organizacją jest S. M. P.; ale i inne organizacje różnej siły liczebnej i moralnej istnieją i działają. — Do tego faktu trzeba się odpowiednio ustosunkować.

Sprawę tę poruszył niedawno w miesięczniku „Głos Kapłański" p. Dr. Jerzy Orlicz; w n-rze kwietniowym z r. b. omawia wogóle: „organizacje młodzieży na terenie wsi Polskiej", a w czerwcowym zaś snuje uwagi na temat: „„Wici" a religja chrześcijańska". Autor podzielił organizacje młodzieżowe, działające na wsi, na trzy grupy: I. to grupa o wyraźnem obliczu katolickiem — S. M. P.; II. „to organizacje nie mające charakteru wyraźnie katolickiego", które „w praktyce wyrobienie religijne stawiają na dalszym planie"; III. „to grupa zdecydowanie wrogo ustosunkowana do Kościoła katolickiego".

Jakież organizacje zalicza autor do drugiej, a jakie do trzeciej grupy?

Do drugiej grupy należy, zdaniem Dra Jerzego Orlicza, zaliczyć: 1. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew" (około 55 tysięcy członków), działający głównie na terenie województw środkowych i północnych; 2. Związek Młodzieży Ludowej, zwany „Zielone Koszule" (około 35 tysięcy członków) w województwach środkowych, zachodnich i północnych; 3. Małopolski Związek Młodzieży Ludowej przy Małopol. Towarzystwie Rolniczem (około 25 tysięcy członków); 4. Związki Młodzieży Wiejskiej o charakterze autonomicznym, w województwach: kieleckiem, białostockiem, nowogródzkiem i wołyńskiem (razem około 35 tysięcy członków); 5. Związek Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski, zwany „Zielone Gromady", mający małą liczbę członków, na Pomorzu i w Poznańskiem; 6. Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej (liczba członków mała); 7. Związek Strzelecki (ogółem na wsiach około 210 tysięcy członków).

Jedne z tych organizacyj są wyłącznie wiejskie, inne — nie. W niektórych współpracuje licznie także młodzież akademicka. Co do politycznego zabarwienia — wyliczone wszystkie za wyjątkiem Wielkopolskiego Związku Mł. Wiejsk. mają nastawienie mniej lub więcej lub też wybitnie prorządowe.

Grupa trzecia — zdecydowanie wrogo ustosunkowana do Kościoła — to jakoby jest „Związek Młodzieży Wiejskiej Rzplitej Polskiej „Wici"", który został założony (w r. 1928) jako „radykalny odłam Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej" i który obecnie liczy około 40 tysięcy członków, głównie w województwach środkowych z krakowskiem i lwowskiem.

Właśnie co do tego „pogrupowania" wyszczególnionych organizacyj są „pewne zastrzeżenia" — że tak powiem. Niezupełnie, przynajmniej mem zdaniem, autor wzmiankowanych dwóch artykułów w „Głosie Kapłańskim" ma rację już co do drugiej grupy; to jednak *transeat,* ale natomiast nie sądzę, aby miał słuszność, wtłaczając koniecznie i bezwzględnie „Wici" do obozu wrogów Kościoła katolickiego. Przyznam się, że zwłaszcza drugi artykuł Dra Orlicza, poświęcony specjalnemu omówieniu „antykatolickich" „W i c i", przeczytałem ze zdziwieniem, mimo, że niejaką rację Autor ma — i wykazuje cytowaniem z organu „wiciowców" (tygodnika „Wici"), że organizacja ta jest antykościelną, antykatolicką i wręcz antychrześcijańską... mimo, że można rzec: *contra documentum nullum argumentum...*

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzpltej Polskiej „Wici" jest organizacją młodzieży, działającą pod egidą zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Kwestja stosunku tego stronnictwa do Kościoła i religji była poruszona w Gazecie Kościelnej przed rokiem — i wtedy, odpowiadając na artykuł „Niebezpieczeństwo dla Kościoła ze strony ludowców" (Nr. 18 „G. K." z 30 kwietnia 1933), artykułem „Nie tak alarmująco..." (Nr. 20 „G. K." z 14 maja 1933), podałem racje, dlaczego nie należy wystąpień „przeciwkościelnych" i pozornie

antychrześcijańskich ze strony ludowców brać zbyt tragicznie. Tu powiedziałbym, mniej więcej, w podobny sposób, jednak wiele w tej chwili o tem się rozpisywać nie sposób; zatem tylko kilka słów dodam.

Chaos pojęciowy i co do zasad religijnych do ruchu organizacyjnego młodzieży wiejskiej wnoszą „filozofujący“ przewódcy, stąd też wyraża on się w organie prasowym danego Związku; w praktycznem jednak życiu organizacyjnem nie jest on, mimo wszystko, taki straszny — jakby się zdawało z owych „wynurzeń“, których sporo cytuje w swoich uwagach Dr. Orlicz. W gruncie rzeczy niema racji, by uważać „Wici“ za gorsze od organizacyj wyliczonych w drugiej grupie (wyżej), albo te inne za lepsze od nich. Te *„delicta iuventutis“* intelektualne, światopoglądowe, jakie popełniają „wiciowcy“, nie są ich monopolem i za to nie można zgóry rzucać kamieniami na tę organizację. Przyznajmy zresztą, iż częściowo wina, że jest taki chaos, tkwi w braku naogół głębszego uświadomienia religijnego i intelektualnego wyrobienia tej młodzieży. Nic też dziwnego, że *„rudis indigestaque moles“* młodzieży wiejskiej czasem nasiąka „mędrkowaniami“ wolnomyślnemi swoich przygodnych „magistrów“. W rzeczy samej jednak, choć zadraśnięć w stosunku do Kościoła (więcej natury zewnętrznej) niebrak, to jednak śmiem uważać wprost za nieroztropną i niesprawiedliwą taktykę gnanie ruchu ludowego do obozu wrogów — z tej też racji stanowczo nie rozumiem, dlaczego ruch „wiciarzy“ ma być *„massa damnata“*, nazwany specjalnie jako zdecydowanie antychrześcijański! Owszem, znam miejscowości szereg, gdzie młodzież wiciowa jest całkiem bez zarzutu w porównaniu z innemi organizacjami, a twierdzę, że i naogół „wrogą“ nie jest. Mam wrażenie, iż nieroztropnością można w tym względzie wiele popsuć — *quod absit!*

Oczywiście, że co jest złe, to należy napiętnować i co niepoprawne, z tem bezwzględnie walczyć, ale zawsze niełatwo potępiać i nie robić za dużo wrogów! *Qui bene amat, bene castigat!...*

Ideałem byłoby dla nas, gdybyśmy wszędzie najsilniej mieli postawione S. M. P., do tego ideału jest naszym obowiązkiem (także patrjotycznym!) dążyć. Ale musimy się pogodzić z faktem, że i inne organizacje istnieją i pewnie będą istnieć. Dlatego też pozytywnem do nich ustosunkowaniem się, myślę, więcej można dobrego zdziałać. Prawda, błądzą; ale to też błądzący tem bardziej potrzebują serca! Tej zasady należy nam się trzymać: *dummodo Christus praedicetur!*

Aleksander Buczko.

Jeszcze o przejściu na protestantyzm

W Gazecie Kościelnej z 6 maja b. r. X. P. szeroko odpowiada na pytania:

1) Czy można się zgodzić na to, co czyni Katarzyna, która w celu adopcji dziecka ewangelickiego sama zgłosiła w urzędzie swoje wystąpienie z Kościoła katolickiego i przejście do „ewangelickiego“ przystępuje jednak nadal do Sakramentów?

2) Czy osoba ta może przyjmować ważnie Sakramenta t. zn. czy spowiednik może ją rozgrzeszać, jeżeli powrót jej do Kościoła katolickiego ma nastąpić dopiero po adopcji dziecka?

Zamiast szerokiej rozprawy w odpowiedzi na powyższe pytania przytoczę prawo kan., które tak postanawia:

Can. 731. § 2: Vetitum est Sacramenta Ecclesiae ministrare haereticis aut schismaticis *etiam bona fide* errantibus eaque petentibus, nisi prius, erroribus reiectis, Ecclesiae reconciliati fuerint“.

Can. 2314. §1. „Omnes a christiana fide apostatae et omnes et singuli haeretici aut schismatici incurrunt ipso facto excommunicationem“.

„Hanc excommunicationem incurrunt illi omnes, qui *etiamsi animo* haeresi non adhaereant, sese vel nominetenus adscribunt sectae, cuiuscunque sit ea nominis, haereticae vel schismaticae, quacunque de causa id fiat“ — iuxta declarationem S. Officii 12. 7. 1878. (Bucceroni, De censuris, pag. 63. Romae 1896).

Can. 2314. § 2. „Absolutio ab excommunicatione, de qua in §1., in foro conscientiae est speciali modo Sedi Apostolicae reservata. Si tamen delictum apostasiae, haeresis vel schismatis ad forum externum Ordinarii loci quovis modo deductum fuerit, etiam per voluntariam confessionem, idem Ordinarius, non vero Vicarius Generalis sine mandato speciali, resipiscentem, praevia abiuratione iuridice peracta aliisque servatis de iure servandis, sua auctoritate ordinaria in foro exteriore absolvere potest; ita vero absolutus potest deinde a peccato absolvi a quolibet confessario in foro conscientiae“.

Oto mamy odpowiedź na pytanie, czy spowiednikowi wolno dać Katarzynie rozgrzeszenie.

X. P. przyznaje, iż Katarzyna, przechodząc na protestantyzm, wyparła się publicznie swojej wiary. A dalej mówi: „Prawda, że ona zostaje w duszy wierną wierze swej katolickiej“. Czy to nie kontrast? Tak samo Katarzyna, łamiąc wiarę małżeńską, mogłaby twierdzić, iż w duszy zostaje wierną swemu mężowi.

I znowu pisze X. P.: „Ale jak się ma rzecz w tym wypadku, kiedy tylko sam spowiednik wie, że Katarzyna przystępuje do Sakramentów, „ponieważ też on jej nakazuje, żeby czyniła to w innej części miasta, w której jest całkiem nieznana?“ Zbyt łaskawy spowiednik, zamiast zakazać Katarzynie przystępować do Sakramentów, gdyż wyparła się publicznie swej wiary i przeszła na protestantyzm, on jej nakazuje, by przystępowała do Sakramentów w innej części miasta, w której jest całkiem nieznana? Wszak taki nakaz sprzeciwia się wyraźnie kanonowi 731. § 2. To też takiego spowiednika należałoby przywołać do egzaminu ad excipiendas confessiones.

Co do kobiet, które zawarły małżeństwo mieszane z przyrzeczeniem, że dzieci będą wychowywane po protestancku, trzeba zapytać, kto asystował takiemu małżeństwu: proboszcz lub delegowany przez niego kapłan katolicki, czy też pastor protestancki. W pierwszym wypadku małżeństwo byłoby ważne, choć niedozwolone i to z prawa Boskiego, od którego niema dyspensy; w drugim wypadku małżeństwo nieważne ob defectum formae praescriptae.

Tak can. 1060. Severissime Ecclesia ubique prohibet, ne matrimonium ineatur inter duas personas baptizatas, quarum altera sit catholica, altera vero sectae haereticae seu schismaticae adscripta; quod si adsit perversionis periculum coniugis catholici et prolis, coniugium ipsa etiam *lege divina* vetatur.

Can. 1061. § 2. Ecclesia super impedimento mixtae religionis *non dispensat,* nisi: 1-o Urgeant iustae ac graves causae; 2. cautionem praestiterit coniux

acatholicus de amovendo a coniuge catholico perversionis periculo, et uterque coniux de universa prole catholice tantum baptizanda et educanda, — 3-o moralis habeatur certitudo de cautionum implemento. § 2. Cautiones regulariter in scriptis exigantur. Decr. „Ne temere“ art. XI. § 2. Can. 1099. § 1. 1-o 2-o. Abraham: Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa, str. 37. Lwów 1909. — Wernz: De iure matrimoniali, pag. 516. Romae 1893.

Powitno, 8. V. 1934. *X. Jan Łyszczarczyk.*

Żywoty wybitnych kapłanów 5.

X. Józef Nowakowski

Ur. 1811 w Tarnowskiem, umarł 28-go czerwca 1891 w Żółkwi jako proboszcz i opat-infułat.

Pochodził ze starej rodziny szlacheckiej. Po skończeniu szkół średnich wstąpił na studja teologiczne do seminarjum lwowskiego. Tu go zastały walki narodowe r. 1830. Przerwał tedy studja i zaciągnął się do korpusu generała Dwernickiego.

Po upadku powstania wrócił do seminarjum lwowskiego i został wyświęcony w r. 1834.

Otrzymał naprzód probostwo w Łużnej w Jasielskiem, następnie w r. 1845 w Kulikowie arch. lwowskiej, wreszcie w r. 1860 w Żółkwi.

W r. 1846 bawił u rodziny w Tarnowskiem i w związku z ówczesnemi tam wypadkami został aresztowany. Gdy jednak okazała się jego niewinność, mógł wrócić na probostwo w Kulikowie, gdzie publicznie w kościele ówczesny starosta Martynowicz z upoważnienia cesarza przeprosił go za niewinne więzienie go przez cały rok.

Historyczną zasługą X. Nowakowskiego jest zajęcie się podupadłą zupełnie sławną farą żółkiewską, uporządkowaniem grobów Sobieskich i przywrócenie kościoła do dawnej, zasłużonej świetności.

Odszukał zwłoki królewiczów Jakóba i Konstantego i uroczyście je na nowo pochował. Następnie z pomocą kraju zajął się restauracją kościoła i jego pomników historycznych Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich. Dokonał tego dzieła świetnie, że dziś po Wawelu ta fara jest może najwspanialszym kościołem pamiątkowym w Polsce. Słusznie też tablicą marmurową uczczono za to dzieło pamięć X. Nowakowskiego.

W uznaniu jego zasług odznaczony został przez Ojca św. godnością prałata domowego i tytułem opata-infułata, przez cesarza zaś orderem żelaznej korony.

W r. 1884 obchodził pięćdziesięciolecie kapłaństwa. Chwilę tę uczciło obywatelstwo krajowe, wręczając Jubilatowi kielich mszalny, oraz złoty medal z jego podobizną i album, które mu wręczył w imieniu zgromadzonych książę Adam Sapieha.

X. opat Now. cieszył się wysokim szacunkiem całego społeczeństwa. Wysoko cenili go przedstawiciele władz kościelnych i krajowych, ceniło go bardzo duchowieństwo i właśni jego parafjanie.

Miasto Żółkiew zaszczyciło go obywatelstwem honorowem.

Najpiękniejszym pomnikiem jego pracy i jego ducha było przywrócenie należnej świetności, jak już wspomnieliśmy, farze żółkiewskiej, która dzięki jego staraniom stała się znowu godnem sanktuarjum pamiątek narodowych.

Był gorliwym i mądrym pracownikiem zarówno na niwie kościelnej, jak i narodowej.

Ilustracją jego mądrych zamierzeń był stosunek do X. Lauszki, późniejszego proboszcza w Mostach Wielkich, kapłana bardzo wykształconego i pobożnego, którego chciał mieć przy sobie i któremu ułatwił sykularyzację, aby mógł swobodniej pracować w Żółkwi i w archidiecezji.

Źródła: Wspomnienie pośmiertne (Tygodnik Katolicki z r. 1891 str. 222—223). Fara żółkiewska.

X. Szydelski.

Sprawy religijne

Wyrazy współczucia Ojca św. dla Rządu polskiego. Z polecenia Ojca św. kardynał sekretarz stanu Pacelli przesłał telegraficznie Rządowi polskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu skrytobójczego morderstwa dokonanego na osobie ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Organ watykański o morderstwie. Podawszy telegraficzną wiadomość z Warszawy o zabójstwie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, dziennik watykański zaznaczył, że mord ten, „pogrążył rycerski naród w głębokim żalu“ i wzbudził powszechne oburzenie zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. „Najszczersze kondolencje — pisze „Osservatore Romano“ — łączymy z życzeniami, by odraza wobec zbrodni i współczucia dla jej ofiary wywoływały we wszystkich sercach coraz żywsze potępienie gwałtu, który wbrew wszelkim zasadom religji i cywilizacji zbyt rozwielmożnił się już w ideach i obyczajach“.

Doniosły kurs duszpasterski. JE. X. Arcybiskup Nowowiejski zwołał w dn. 19—22.VI wielki zjazd duchowieństwa z całej płockiej diecezji. W myśl orędzia Pasterskiego na zjazd przybyli wszyscy księża z diecezji płockiej z wyjątkiem księży starszych, którzy ukończyli 60 lat życia.

Podczas zjazdu odbył się kurs duszpasterski. Wykłady na kursie ujmowały całokształt pracy duszpastersko-społecznej w parafjach i w diecezjach.

Tydzień katolicko-społeczny w Tarnowie. Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej w Tarnowie, podejmując pracę katolicką na różnych polach, nie pominął w swym programie akcji charytatywnej, tak ogromnie dziś potrzebnej wobec wzrastającej nędzy i bezrobocia. By usprawnić dobroczynną działalność w diecezji, przygotował Instytut I Tydzień katolicko-społeczny, poświęcony przygotowaniu do pracy w akcji charytatywnej t. zw. „sióstr parafjalnych“, które będą po parafjach prowadzić biura Wydziałów parafjalnych „Caritas“.

Udział w I Tygodniu katolicko-społecznym wzięło 164 uczestniczek ze wszystkich niemal parafij diecezji. Kurs odbywał się ściśle według programu; wśród referentów były pp.: X. dr. Wojtas, dyrektor Związku „Caritas“ z Katowic, M. Fiedlerówna z Katowic, M. Dmochowska ze Sosnowca, p. pułk. dr. St. Goździewski, St. Szeligowski, naczelnik Opieki Społecznej w Tarnowie, dr. Tadeusz Krukar, inspektor Kazimierz

Korkiewicz, mgr. Władysław Mucha, X. Karol Pękala, X. dr. Jan Bochenek, prof. Sen. Duch. w Tarnowie.

Symboliczny akt religijny na Haiti. W kościele parafjalnym w Turgeru, na Haiti, odbył się symboliczny akt religijny, wyrażający oddanie się całego państwa Sercu P. Jezusa

Minister Leon Laleau — w imieniu rządu — wręczył X. arcybiskupowi z Port-au-Prince, JE. X. Józefowi Le Gouaze, sztandar, ozdobiony wizerunkiem Serca P. Jezusa. X. Arcybiskup przyjmując sztandar, wygłosił gorące przemówienie, podkreślając doniosłe znaczenie tego symbolicznego aktu.

W uroczystości wzięło udział bardzo wielu dygnitarzy m. in. zauważono obu byłych prezydentów M. Legitime'a i E. Roy'a. Kompanja honorowa szkoły kadetów asystowała w czasie podniosłego aktu w pełnym odświętnym rynsztunku.

Młodzi misjonarze u Ojca św. Ojciec św. udzielił audjencji trzydziestu dwu alumnom kolegjum Propaganda Fide, którzy ukończyli studja i powracają na misje. Wśród uczestników posłuchania znajdowali się przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Australji, Nowej Zelandji, Chin, Japonji, Grecji, Indji, Iraku, Irlandji, Rumunji, Libanu, Sjamu, Afryki Południowej i Annamu.

Prezydent Chin o twórczej misji Kościoła katolickiego. Nowomianowany delegat apostolski w Chinach, arcybiskup Zanin złożył niedawno prezydentowi Republiki Chińskiej oficjalną wizytę. Odpowiadając na przemówienie nowego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, prezydent, Chin, wygłosił powitanie pełne akcentów szacunku i uznania. Mówił on:

„Dawne są stosunki między Chinami i Kościołem katolickim. Na długo przedtem, nim Chiny podjęły oficjalne stosunki z jakiemkolwiek państwem, misjonarze katoliccy jako prekursorzy cudzoziemskich emigrantów przepłynęli ocean, by przybyć na Wschód. Człowiekiem, który pierwszy za dynastji Yuen pozwolił zapoznać się Zachodowi z naszą cywilizacją, był misjonarz katolicki. Również misjonarz katolicki za rządów cesarza Ming wzbogacił nasz naród chiński wiadomościami. Chcemy wyrazić swoją głęboką wdzięczność za to przyczynienie się Kościoła katolickiego do pokoju, postępu i pomyślności naszego kraju. Uważam za rzecz konieczną zaznaczyć tu, że rząd nasz dołoży starań, by zapewnić bezpieczeństwo instytucjom katolickim i ułatwić im ich pracę dobroczynną. Rozległe doświadczenie, jakie Wasza Ekscelencja posiadł w sprawach religji i kultury, oraz niezwykła znajomość Chin budzą w nas przeświadczenie, że stosunki między rządem, narodem chińskim i Stolicą Apostolską ułożą się jeszcze korzystniej. Z radością witamy Ekscelencję i życzymy pomyślności w czasie pobytu w Chinach".

Bezbożnicy w Anglji. W ostatnich czasach bezbożnicy angielscy rozpoczęli szczególnie aktywną działalność, przystępując do wydawnictwa miesięcznika „Struggle" (walka). Pismo to jest organem ligi wolnomyślicieli socjalistycznych, członka protestanckiej międzynarodówki wolnomyślicielskiej, i, co rzecz wysoce znamienna, w tytule nosi motto: „Walka z religją jest walką o socjalizm".

Imponująca liczba. Według najnowszej statystyki pracuje obecnie na misjach zagranicznych 4524 księży i 1883 braci zakonnych narodowości francuskiej. Jest to naprawdę imponująca liczba.

Chińska misja naukowa u Ojca św. Ojciec św. udzielił audjencji kierownikom misji chińskiej, przebywającej obecnie we Włoszech w celu przeprowadzenia studjów nad systemem komunikacji włoskiej. Gościom przewodniczył wiceminister komunikacji rządu nankińskiego, Jufaipend oraz X. Józef Szjang, Chińczyk, profesor wyższego kolegjum Propaganda Fide.

Pierwszy szpital katolicki w Łodzi. Paręsettysięczna rzesza wiernych miasta Łodzi dotychczas nie posiadała szpitala katolickiego. Na skutek inicjatywy i pomocy J. E. X. Biskupa Dr. Wincentego Tymienieckiego w dn. 21 ub. m. Zgromadzenie Sióstr Św. Rodziny nabyło w Łodzi przy ul. Wigury 19 szpital, w którym narazie będzie uruchomione 100 łóżek. Katolicka Łódź wita z zapałem nową instytucję samarytańską, która niewątpliwie odda wielkie zasługi i wypełni lukę na polu katolickiej opieki nad chorymi.

Medal papieski. Przygotowany z okazji uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła medal papieski posiada w tym roku z jednej strony popiersie Ojca św., a z drugiej imiona świętych, kanonizowanych w Roku Jubileuszu Odkupienia. Medale otrzymują zazwyczaj kardynałowie, prałaci i dostojnicy dworu papieskiego oraz osoby, które Ojciec św. chce specjalnie wyróżnić.

Kardynał Pacelli legatem na kongres eucharystyczny w Buenos Aires. Potwierdza się wiadomość, że legatem papieskim na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires będzie kardynał sekretarz stanu Pacelli. Wybór ten jest wyrazem specjalnego uznania Ojca św. dla narodu argentyńskiego i dla całej Ameryki łacińskiej, która stanowi potężny, jednolity blok narodów katolickich.

Kardynał Schuster legatem papieskim w Einsiedeln. Ojciec św. mianował kardynała Schustera z Medjolanu legatem papieskim na uroczystość tysiącletniego jubileuszu słynnego opactwa benedyktyńskiego pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Einsiedeln w Szwajcarji. Kardynał Schuster sam należy do zakonu benedyktynów i jemu w głównej mierze przypada zasługa odrodzenia reguły w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat we Włoszech. Przed wyniesieniem swem na stolicę arcybiskupią w Medjolanie kardynał Schuster był opatem opactwa św. Pawła za Murami w Rzymie. Mianowanie specjalnego legata papieskiego jest dla opactwa w Einsiedeln niezwykłem wyróżnieniem.

Postępy katolicyzmu w Szkocji. Na ostatniem odbytem w maju r. b. zebraniu ogólnem t. zw. Kościoła szkockiego, stwierdzono oficjalnie, że sytuacja tego kościoła coraz bardziej pogarsza się, natomiast wpływy katolicyzmu w Szkocji stale wzrastają. W roku 1821 Szkocja posiadała 70 tysięcy katolików, co stanowiło 3 i pół procent ludności tego kraju. W roku 1851 liczba ta wzrosła do 150 tysięcy, w roku 1881 do 327 tysięcy, a obecnie wynosi 645 tysięcy, t. j. prawie 13 procent ludności. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat ludność Szkocji wzrosła o 23 procent, liczba katolików natomiast w tym samym czasie o 50 proc. Znamiennem jest przytem, że przyczyną tego nie jest bynajmniej, jak często twierdzą, silna imigracja irlandzka, stwierdzono bowiem, że chociaż po utworzeniu wolnego państwa irlandzkiego odpłynęła ze Szkocji wielka fala Irlandczyków, nie wpłynęło to bynajmniej na powstrzymanie ciągłego i coraz szybszego wzrostu ludności katolickiej.

Nabożeństwa polowe w Niemczech w 20-tą rocznicę wybuchu wojny. Z rozporządzenia kanclerza Rze-

-szy Hitlera w dniu 2 sierpnia jako w 20-tą rocznicę wybuchu wojny światowej w koszarach i na placach publicznych we wszystkich miejscowościach, gdzie są stacjonowane oddziały wojska, mają być odprawione nabożeństwa polowe. Minister Reichswehry wydał już odpowiednie rozkazy, a władze rządowe zwróciły się do społeczeństwa z wezwaniem do licznego udziału w tych nabożeństwach.

Ku czci Ojca św. tablica na szczycie górskim. Klub alpejski w Varallo postanowił uczcić tablicą pamiątkową na Monte Rosa tę chwilę, gdy w r. 1889 ksiądz medjolański Achilles Ratti, obecny Ojciec św., dokonał po raz pierwszy trudnego przejścia przez masywy górskie Monte Rosa.

Delegat papieski w Saarze. X. prał. Testa, wypełniający specjalną misję dyplomatyczną w zagłębiu Saary w związku ze zbliżającym się plebiscytem, ma kontynuować jeszcze przez jakiś czas swoje studja nad stosunkami kościelno-politycznemi w tym kraju. Jak wiadomo, X. Testa mianowany został delegatem apostolskim Egiptu i Palestyny. Termin jego konsekracji biskupiej nie został jeszcze ustalony. X. Testa obejmie prawdopodobnie swój nowy urząd dopiero na jesieni.

Walka z masonerją w armji finlandzkiej. Głównodowodzący armji finlandzkiej wydał rozkaz, zabraniający oficerom należenia do lóż wolnomularskich.

Przeciwko wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów. Międzynarodowy związek walki z trzecią międzynarodówką przesłał sekretarjatowi Ligi Narodów i rządom poszczególnych krajów memorjał, protestujący przeciwko przyjęciu Rosji sowjeckiej do Ligi Narodów.

Kongres 50.000 dziewcząt katolickich w Belgji. W niedzielę 24.VI b. r. odbył się kongres 50.000 dziewcząt katolickich w Brukseli, należących do sekcji kobiecej Akcji katolickiej w Belgji. Uroczystą Mszę św. w czasie zjazdu celebrował pod arkadami pałacu „Cinquantenaire" arcybiskup z Mechlina, kardynał Van Roey w obecności królowej Astridy, nuncjusza apostolskiego i wszystkich biskupów belgijskich.

Zmierzch protestantyzmu w Szkocji a rozkwit katolicyzmu. Stosownie do decyzji, powziętej podczas ostatniego walnego zebrania członków kościoła szkockiego, „Scottish Churches Council" reprezentujący wszystkie poszczególne sekty i odłamy protestantyzmu w tym kraju, po zebraniu odpowiednich materjałów ogłosił szczegółową statystykę, dotyczącą życia i rozwoju powyższych wyznań. Statystyka ta wywołała liczne komentarze na łamach prasy, zarówno miejscowej, jak i zagranicznej.

Jak widać z powyższej statystyki, ludność Szkocji z każdym rokiem coraz bardziej traci swój charakter narodowy, tak pod względem tradycji, jak i poczucia odrębności politycznej i religijnej. Przeszło miljon 100 tysięcy Szkotów nie praktykuje obecnie wcale, zaś 150.000 dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do kościoła i nie uczęszcza na t. zw. „Nauki Niedzielne", organizowane przez pastorów protestanckich. Pozatem statystyka wykazuje, że liczba dzieci w rodzinach protestanckich stale się zmniejsza. W roku ubiegłym urodziło się w Szkocji ogółem 86.546 dzieci czyli o całe 47.000 mniej aniżeli przed laty trzydziestu. Mniej więcej trzecia część ludności nie chodzi wcale do kościoła.

Jak widać z powyższego, sytuacja protestantyzmu nie jest w Szkocji bynajmniej pomyślna. Tem bardziej jaskrawo od tego stanu rzeczy, zwiastującego bliski zmierzch protestantyzmu w Szkocji, odbija coraz bardziej się rozwijający katolicyzm, który w r. 1851 liczył 130.000 wiernych, w r. 1881 — 327.329, zaś w roku ubiegłym — 646.000.

Statystyka „Scotish Churches Council" przypisuje postępy katolicyzmu w Szkocji w pierwszym rzędzie znacznej imigracji z Irlandji, gdzie, jak wiadomo, liczba narodzin jest bardzo wysoka. Jednocześnie wielu Szkotów emigruje ze swej ojczyzny do innych części Wielkiej Brytanji. Stąd coraz większe osłabienie ludności tubylczej.

Związek włościan niemieckich pozbywa się masonów. Przywódca oficjalnej organizacji chłopów wydał rozporządzenie, zabraniające kierownikom oddziałów lokalnych, urzędnikom i robotnikom związku chłopskiego należeć do lóż wolnomularskich i do podobnych stowarzyszeń. Pracownicy, którzy w chwili wydania rozporządzenia należeli do masonerji, obowiązani są natychmiast z niej wystąpić. Przekroczenie zakazu pociągnie za sobą bezterminowe wydalenie ze związku, co ze względu na oficjalny i ekskluzywny charakter tej instytucji jest bardzo niebezpieczną karą.

Z piśmiennictwa

O. Raoul Plus T. J,: Jak zawsze się modlić. Zasady i ćwiczenia łączności z Bogiem. Tłumaczyła z oryginału franc. **Róża Załęska**. Kraków 1934. Stron 112. Wydawn. XX. Jezuitów.

Nazwisko X. Plusa jest już dobrze znane naszym Czytelnikom, bo już nieraz polecaliśmy jego wyborne dzieła ascetyczne. W tej rozprawie poucza on bardzo dobrze o częstem myśleniu o Bogu, o „stałem samozaparciu, o trwaniu na modlitwie, o doskonałości uczynków, o modlitwach strzelistych" i t. d. I ta jego rozprawa zasługuje bardzo n. zd. na rozpowszechnienie. *X. P.*

Rudolf Hajnos: Z doświadczeń nauczyciela, realizującego nowe programy w II-giej klasie szkoły powszechnej. Kraków 1934. (Stron 79. Cena 2.50 zł. Zamówienia przyjmuje autor, Kraków, ul. Słoneczna, nr. 4).

Nieznany nam dotąd autor dzieli się tu z czytelnikiem doświadczeniami, jakie poczynił ucząc według nowych programów. Dużo tu — stosunkowo — znajdujemy dobrych wskazówek, zawiele jednak szczegółów drobiazgowych i nie zajmujących, jak np. na str. 57, że „niewszyscy ludzie mogą odrazu kupić większą ilość węgla, że są i tacy, którzy potrochu kupują wtedy, kiedy mają pieniądze" i t. d. Możnaby też opuścić w drugiem wydaniu rysunki całkiem nieudolne, wykonane przez dzieci. *X. P.*

Expositio antiquae liturgiae gallicanae Germano Parisiensi ascripta[1]). Edidit notisque instruxit Joannes Quasten, S. Theologiae Doctor in Universitate Monasteriensi Docens. Monasterii 1934. Aschendorff RM. O, 85. S. 31.

Jest to trzeci zrzędu zeszyt tekstów liturgicznych wydawanych pod red. R. Stappera i A. Rückera. Dotąd ukazały się fascykuły: 1. Ordo Romanus Primus de Missa Papali. 2. Ritus Baptismi et Missae, quem descripsit Theodorus Ep. Mopsuestenus in sermonibus catecheticis. Zeszyt niniejszy traktuje o liturgji galikańskiej. O mszy i innych czynnościach liturgicz. dość

[1]) Opuscula et textus historiam Ecclesiae eiusque vitam atque doctrinam illustrantia. Series liturgica edita curantibus R. Stapper et A. Rücker. Fasc. III.

szczegółowo informują dwa listy, których autorem miał być biskup Paryża, Św. German. Z treści jednakże listów wynika, że autor ich znał dzieła, później żyjącego, Św. Izydora w Sewilli, „de ecclesiasticis officis“, - stąd Św. German nie może być ich autorem, lecz kto inny, współczesny lub nieco później żyjący od Izydora. (Św. German umarł 28. V. 576 — Św. Izydor zaś † 4. IV. 636).

List pierwszy przedstawia poszczególne momenty liturgji Mszy św., drugi informuje o śpiewach, responsorjach i i. „ecclesiae carismata“.

Publikacja wyżej określona wnosi dużo ważnych przyczynków i krystalizuje znowu pewien odcinek badań nad liturgją starożytności chrześcijańskiej. Wartość jej — rzecz oczywista — gruntuje się na rzeczowym komentarzu, umieszczonym u dołu każdej strony. Komentarz ten nota bene bezpośrednio pochodzi od dr. J. Quastena, pośrednio zaś opiera się na powadze uczonych światowej sławy, jak: Batiffola, Duschesne'a, Lietzmanna, Wilmarta i i. *X.*

NADESŁANO DO REDAKCJI.

„Polacy w całym świecie“ — czasopismo (dwutygodnik) ilustrowane poświęcone emigracji polskiej. Nr. 7. 1934. Król. Huta - Gdynia.

„Przegląd Katolicki“ (The Catholic Review). Wydanie pamiątkowe z okazji Srebrnego Jubileuszu Sakry Biskupiej J. E. X. Biskupa Pawła P. Rhodego, D. D., Pierwszego Biskupa Polskiego i Prezesa Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Stanach Zjednoczonych. (Rocznik IX, Nr. 3—4).

Jest to pięknie wydany, bogato ilustrowany zeszyt miesięcznika pod powyższą nazwą wychodzącego w Ameryce (obecnie w Waszyngtonie), w całości poświęcony uczczeniu Dostojnego Jubilata J. E. X. Biskupa Dra Pawła Rhodego.

Joannes Krzemieniecki S. Theologiae et Iuris Can. Doctor in Universitate Jagellon. Docens: **Bernardinus Gallelus de Jarda** Vicarius et Officialis Generalis Cracoviensis (1509 - 1517) — Ex actis et documentis etc. Cracoviae 1934. Str. 230.

Jest to praca źródłowa, historyczna. Zainteresuje z pewnością niejednego z naukowców. Czcig. Autor daje w wymienionej książce monografję obszerną i sumiennie opracowaną.

Wiadomości diecezjalne

Archidiecezja gnieźnieńska. W zarząd oddano: X. Ludw. Hoffmanowi, dot. penitencjarzowi przy Bazylice Gnieźnieńskiej, parafję w Żninie; X. Kaz. Kinastowskiemu, dot. prob. w Żninie, parafję w Wrześni; X. Teofilowi Kłosowi, kan. hon. w Łabiszynie, parafję w Czerniejewie; X. Maksymil. Mrugasowi, dot. prob. w Czerniejewie, parafję w Trląg i Kołodziejewie; X. Waler. Pankowi, dot. admin. w Skarboszewie, parafję w Węglewie; X. Maksymil. Heymannowi, dot. I Prebendarzowi w Bydgoszczy, parafję w Skarboszewie.

Na wikarjat powołano: X. Leona Winczewskiego, dot. wik. w Strzelcach, do Łopiennia.

Wakuje: Labiszyn, w dek. Inowrocławskim.

Archidiecezja poznańska. Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI, zamianował X. Dra Stanisława Brossa, Dyrektora Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, swoim Tajnym Szambelanem.

Jego Eminencja X. Kardynał Prymas, zamianował X. Romana Mielińskiego, Sekretarza Kancelarji Prymasa, swoim Delegatem do „Związku Polek dla wspierania ubogich kościołów na kresach wschodnich“ w Poznaniu.

W zarząd otrzymał: X. Bolesław Staniszewski paraf. w Jankowie Zaleśnym; X. Czesław Sroka paraf. w Modrzu; X. Kazimierz Kostrzewski paraf. w Borzęciczkach.

Na wikarjat powołano: X. Feliksa Szleszkowskiego z Wronek, do Leszna; X. Antoniego Tomińskiego z Opalenicy, do Wronek; X. Leona Maciejewskiego z Starołęki (Poznań) do Parzęczewa; X. Józefa Paschkego z Bukownicy, do Starołęki (Poznań).

Zmarł: X. Protonotarjusz apostolski, Dr. Władysław Hozakowski, kanonik Kapituły Metropol. poznańskiej, profesor Arcybp. Semin. Duch. w Poznaniu, ur. 1869, wyśw. 1893. R. i. p.



Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.